Nr. 105. w Srodę dnia 7. Maja 1856.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Rosya.

Przez rozkaz cesarski do zarządu wojennego, z d. 6. Kwietnia z powodu zawarcia pokoju, członek rady państwa jenerał adjutant ks. Menszykow I., uwolniony został od obowiązków jenerał gubernatora wojennego kronsztadzkiego, z pozostaniem członkiem rady państwa i w godności jenerał adjutanta.

Przez dyplom najwyższy z d. 27. Marca, mianowany został kawalerem cesarsko-królewskiego orderu św. Stanisława kl. Iéj rzeczywisty radzca stanu, prezes sądu apelacyjnego Królestwa Polskiego, Paprocki, a to za 50letnią przeszło gorliwą i odznaczającą się służbę.

Przez rozkaz dzienny cesarski w wydziale wojskowym z dn. 2. Kwietnia, oświadczone zostało zadowolenie monarsze za odznaczenie się okazane w bitwie podczas przeszłéj wojny, w liczbie innych jenerał adjutantom naczelnikom dywizyi, 1széj dragonów hr. Rzewuskiemu I. i 6éj lekkiéj jazdy ks. Radziwiłłowi.

Petersburg, 24. Kwietnia. — Ukaz do rządzącego senatu. — Z woli opatrzności najwyższéj, przeznaczeniem było ukochanéj ojczyzny naszéj opierać się w strasznéj i zawziętéj wojnie, w samych granicach Rosyi toczonéj, zwróconym przeciw siłom połączonych kilku mocarstw.

W obec tych okoliczności, zagrażających bezpieczeństwu państwa naszego, cesarz Mikołaj Pawłowicz, manifestem z d. 29. Stycznia 1855 r. powołał wszystkie stany narodu ruskiego do powszechnéj milicyi krajowéj, i na to wezwanie monarchy, Rosya odpowiedziała ze zwykłą sobie gorliwością i wiernością. Obecnie okoliczności zmieniły się. Pokój z mocarstwami które z nami walczyły, zawarty został w Paryżu 30. Marca r. b. i w skutku tego uznając, iż obrona państwa nie wymaga już milicyi nadzwyczajnéj, szczególnemi ukazami rodzica naszego i naszemi powołanych z gubernij ku temu wyznaczonych, rozkazujemy rozpuścić niezwłocznie wszystkich wojowników milicyę takową stanowiących, do dawnych ich siedlisk i zatrudnień.

Niech ci waleczni wojownicy milicyi krajowéj, wrócą na łono swych rodzin; niech cieszą się tam życiem spokojnem i drogocennym świadectwem sumienia, iż wykonali święty obowiązek wiernych poddanych, wiernych synów Rosyi, i że za pomocą trudów i waleczności, nabyli niezaprzeczone prawo do wdzięczności naszéj i ojczyzny.

Senat rządzący nie zaniecha uczynić, dla wykonania niniejszego, wszystkie należyte rozporządzenia, a to na zasadach objętych zatwierdzonemi przez nas na d. 5 Kwietnia rb. przepisami o rozpuszczeniu ruchoméj milicyi krajowéj.

Na oryginale własną JCMci ręką napisano Aleksander.

— Minister oświecenia Norow mianowany został członkiem rady kierującéj wojskowemi zakładami naukowemi. W ogóle rząd rosyjski zajmuje się teraz usilnie udoskonaleniem szkół wojskowych a nawet wszelkich zekładów naukowych. W jedném z ostatnich rozporządzeń polecił cesarz, aby oficerów wysłużonych nie mianowano na przyszłość naczelnikami lub nauczycielami w zakładach naukowych cywilnych, co dotychczas często zdarzało się w Rosyi.

Francya.

Z protokułów konferencyi paryskich
(podług urzędowego textu z Monitora).

1. protokuł 25. Lutego. — Przytomni pełnomocnicy Austryi, Francyi, Wielkiéj Brytanii, Rosyi, Sardynii i Turcyi. Hrabia Buol proponuje, aby hr. Walewskiemu poruczono przewodnictwo w konferencyach. Jestto, — mówi on — nietylko zwyczaj dawniejszemi wypadkami uświęcony, i w ostatnich czasach w Wiedniu zachowany; ale jest to zarazem winnym hołdem dla monarchy, którego gościnności w téj chwili reprezentanci Europy doznają. Hr. Buol nie wątpi o jednomyślném przyzwoleniu, które nareszcie następuje. Hr. Walewski przyjmuje przewodnictwo i oświadcza: Dziękuję panom, moi panowie, za cześć, którą mi wyświadczacie, obierając mię swoim przewodnikiem, i chociaż uważam się bardzo niegodnym tego zaszczytu, nie mogę, nie wolno mi przecie wahać się go przyjąć, bo jest świadectwem usposobień, które spowodowały naszych sprzymierzeńców i nieprzyjaciół do tego życzenia, aby Paryż był miejscem rozpoczynających się czynności. Objawiająca się przytem jednomyślność pomyślną jest wróżbą przyszłego rezultatu naszych usiłowań. Co się mię tyczy, dołożę starań, abym usprawiedliwił zaufanie panów, czyniąc zadość przekazanym mi obowiązkom; będę starał się unikać niepotrzebnych zwlekań; mając jednak na myśli osiągnienie celu, nie zapomnę także ani na chwilę, że zbytni pospiech mógłby nas tylko od niego oddalić. Zresztą ożywieni wszyscy duchem zgody, i skłonni do okazania wspólnéj życzliwości unikać będziem wyrażeń obrażających, a sumiennie i z dojrzałą rozwagą, jakiéj rzecz wymaga, zdołamy rozwiązać to wielkie żądanie nie spuszczając z oka sprawiedliwéj niecierpliwości Europy, któréj uwaga na nas jest zwróconą i która z utęschnieniem wygląda wypadku naszych naradzań.

Pan Benoletti obiera się protokulistą i pełnomocnictwa przedłożone

---

DWAJ BRACIA ARTYŚCI.
Zarys życia towarzyskiego XIX. wieku.

przez

L. P.

(Dalszy ciąg.)

Rozmowa pełna zajęcia się rozpoczęła. Poliński na samym wstępie, odsłonieniem tego tylko, co chciał, z własnego sposobu myślenia wyjawić, zjednawszy już sobie pewną przychylność pochodzącą ze współudziału w myślach i uczuciach, mógł teraz łatwiéj rozwinąć swoją strategią. Potrzebował pomocy, opieki i rady, aby dójść do celu swoich zamiarów, już do niego zaczynał sobie drogę torować. Traktowano o polityce i literaturze tegoczesnéj, zastanawiano się nad przewrotnością pierwszéj nad widocznym upadkiem drugiéj. Poliński lubo w duszy nie podzielał we wszystkiem, przesadzonego, zastarzałego nie raz zdania, potakiwać musiał. A gdy margrabina zapytała, czy długo w Paryżu zabawi, co nadal zamyśla począć?

»Chciałbym już tu pozostać, odpocząć,« odpowiedział z westchnieniem, »ale bez majątku, potrzebowałbym zapewnienia, rękojmi na przyszłość, i skorobym mógł otrzymać umieszczenie w konserwatoryum muzycznym, niczby mi więcéj do życzenia nie pozostawało. Z tego też powodu zaledwom przybył do Paryża, udałam się zaraz do téj, która niegdyś wieńcem sławy okrążyła skronie moje, i dziś mi nie odmówi wdania się swojego, kiedy idzie o zapewnienie ostatnich dni znękanego zawodami i cierpieniem żywota.«

Niewdzięczny! zapomniał, iż była na świecie inna istota, która ten wieniec, o którym wspomniał, własnemi spletła rękami, jemu utorowała drogę do chwały, sobie zostawiła w podziale pamięć kilku dni szczęśliwych okupionych długim pasmem cierpień i boleści!

Pani de Montvalais upojona pochlebstwem, bo któraż kobietę, nawet siedemdziesięcioletnią nie łechce? szczerze dopomódz Polińskiemu chciała, a zastanawiając się nad sposobami dopięcia pożądanego celu, zasięga rady doświadczonych przyjaciół. Stanęło na tem, iż przedewszystkiem trzeba się dać poznać. Wprawdzie przed trzydziestu laty jeden z utworów muzycznych Polińskiego największego powodzenia doznał na teatrze wielkiéj opery w Paryżu. Ale od tego czasu i o Polińskim i o jego operze zapomniano Pierwsze wrażenie najsilniejsze, przypomnieć się już nie tak łatwo. I margrabina durzyła się tylko, że dawną zachowała władzę, nie chciała przypuszczać, iż z utratą młodości i wdzięków straciła téjże władzy całą potęgę. Mniemała, iż wpływami swojemi wiele dokaże, niestety była w obłędzie! Jednana przyjaźń czyż może być trwałą? odnowiona rana trudna do wyleczenia, wznowiona opera nie wielkie powodzenie rokuje! A jednak na kongresie u margrabiny de Montvalais odbytym, stanęło, iż Berenikę, ową operę Polińskiego, z takiemi oklaskami przyjętą w Paryżu przed trzydziestu laty na nowo przedstawią. Postanowić łatwo, wykonać trudniéj. Jednak czegoż kobieta nawet stara nie dokaże? I nasza margrabina, swojemi intrygami, zabiegami, za pomocą przyjaciół, znajomych, obowiązanych tyle dokonała, że Berenikę sposobem narzuconym wprawdzie, do repertuaru przyjęto. Porozdawano role, dzień wystawienia naznacono.

L'Abbé de Monthijou, wziąwszy Polińskiego pod swoją opiekę, najwięcéj mu w tem dopomógł. L'Abbé miał wielką w Paryżu wziętość i powszechnie był lubiony. Trzymając się prawidła: kochaj bliźniego jak siebie samego, pobłażający czasami dla siebie, był nim dla drugich; pamiętający o sobie, nie zapominał o drugich; dopełniający najskrupulatniéj obowiązków stanu swojego, miał czyste sumienie, charakter wesoły, humor uprzejmy. Z przekonania legitymista orleanistów znosił, przypuszczał bonapartystów, nawet republikanów cierpiał. On Polińskiego zapoznał z dyrektorami opery i orkiestry, przedstawił primadonnie, z aktorami zaznajomił, i póty był w nieustannym ruchu, domagał się, wymagał, prosił; nikomu odetchnąć nie dając, aż na swoim postawił.

W dzień przedstawienia, sala opery włoskiéj była przepełnioną, sam cesarz miał widowisko zaszczycić swoją bytnością. Wszystkie zajęto miejsca, czekano jednak z rozpoczęciem sztuki na przybycie monarchy. Skoro licznym otoczony dworem wszedł do loży, podniesiono kortynę. I margrabina ze swoim towarzystwem chciała być przytomną powodzeniu swojego protegowanego. Ale Andrzéj Poliński nie wszedł do jéj loży, pod wpływem smutnych wspomnień, wolał pozostać w krześle obok drzwi wchodowych, sam jeden wśród tłumu. Podczas uwertury i scen pierwszych zanurzony w myślach, nic w koło siebie nie widział, a na skrzydłach rozłożystéj wyobraźni odlatując w daleką przeszłość, zdawało mu się, że ujrzy Adelinę, że czarujący jéj głos usłyszy. W tem

uznane są za formalne. Na przedstawienie hrabiego Walewskiego obowiązują się pełnomocnicy zobopólnie niewydawać tego, co się w konferencyach dzieje.

Ponieważ Sardynia protokułu wiedeńskiego z 1. Lutego nie podpisała, oświadczają przeto pełnomocnicy jéj, że całkiem do niego przystępują. Podług tego uchwalono, aby ów protokuł służył za podstawę pokoju, i potém zawarto zawieszenie broni.

2. protokuł 28. Lutogo. — Propozycye pokojowe zawarte w wiedeńskim protokule z 1. Lutego przez mocarstwa kontraktujące za podstawę układów przyjęte odczytują się po kolei. Pierwszym punktem zajmującym było oświadczenie się barona Brunnowa przeciw wyrazowi »protektorat« (w austryackiéj propozycyi) jako oznaczenie stosunku Rosyi do Księstw. Hr. Buol mówi, że protektorat *de facto* egzystuje, chociaż się wyraz ten nie znajduje w dyplomatycznych traktatach z Turcyą; wyraz używany jest, mówi on »gwarancya«. Byłoby atoli rzeczą ważną, wynaleść formę wyrażenia, sposobną do jasnego wykazania, że téj wyłącznéj gwarancyi koniec położyć należy. Ali basza oświadczył ze swojéj strony, że wyraz »protektorat« w aktach dyplomatycznych był używany, mianowicie w stanie organicznym Księstw.

Przy rozbiorze zneutralizowania morza Czarnego a mianowicie przy pytaniu względem odnowienia konwencyi co do cieśnin morskich oświadcza hr. Walewski, że przedewszystkiem należy oznaczyć jakie mocarstwa powołane są należeć do konferencyj. Hr. Orłow i Buol odezwali się, że Prusy należy zawezwać do udziału w téj rzeczy. Hr. Clarendon przychyla się do tego zdania, wyświeca atoli, że Prusy nie wypada pierw zawezwać do konferencyi, aż gdy główne klausule układu ogólnego ustanowione będą.

Hr. Walewski oświadczył, iż pełnomocnicy późniéj zechcą wyrzec, kiedy mają być Prusy zawezwane. Gdy 4ty punkt tyczący się chrześcian w Turcyi do dyskusyi przyszedł, zapytał Orłow, co Turcya w téj mierze uczynić zamierza? Ali basza odpowiada, że nowy Hatti Szerif odnawia przywileje dozwolone nie machometańskim poddanym Porty i przepisuje nowe reformy.

3. protokuł 1. Marca. — Posiedzenie to poświęcone było 5mu punktowi. Hr. Walewski zażądał w imieniu sprzymierzeńców, aby na wyspach Alandskich nie było żadnego zakładu morskiego i wojskowego. Hr. Orłow przyjął to żądanie. Hr. Walewski zażądał potém, aby ziemie na wschód morza Czarnego leżące były przedmiotem osobnego sprostowania. Po krótkiéj dyskusyi, w któréj wszyscy uznali użyteczność sprawdzenia granic azyatyckich Rosyi i Turcyi, zgodzono się na to, aby komisyę mieszaną wysłać na miejsce. Zastanowiono się nad pytaniem odbudowania rosyjskich fortec nad brzegami wschodniemi morza Czarnego; nie ustanowiono atoli nic stanowczego; hr. Walewski żądał oddania ich, a hr. Orłow zezwolił na to. (c. d. n.)

Anglia.

Londyn, 30. Kwietnia. — Wczorajsza uroczystość obchodzona z powodu zawartego pokoju, obok swéj okazałości, nie osobliwie się wydała, przypominając w ruchach swych ciężkich ociężałość średniowieczną. Przytaczamy tu w téj mierze kilka słów opisu: O godzinie 12éj ruszyła się massa ludzi z pałacu James, zmierzając ku City. Uroczystość obwieszczono potrójnem zatrąbieniem, poczém Gonter King of armes odczytał proklamacyą królewską donoszą o zawarciu pokoju. Zgromadzony lud wykrzyknął trzy razy przy końcu proklamacyi, trzy razy zatrąbiono powtórnie i puszczono się daléj, aby zatrzymawszy się przed danem Chaming Cross na nowo tę uroczystość powtórzyć. Nareszcie ku City idąc daléj przybylo całe to grono do bramy City Temple bar, żądając otwarcia bramy. Po trzykrotnem zatrąbieniu zakołatał jeden z członków obwieszczających pokój, Junior Pursuivant, trzykrotnie w podwoje bramy, na co marszałek City z drugiéj strony bramy będący pyta się: Kto tam? na to Pursuivant odpowiada: że oficers of arms, przybyli ogłosić proklamacyą pokojową królowéj Pani. Ostrożny urzędnik obawiając się niby napadu nieprzyjacielskiego wpuszcza tylko samego Pursuivant, który składa Lord Mayorowi pełnomocnictwo królewskie. Po odczytaniu i przekonaniu się, że wojska z zachodu nie zamyślają nic złego, otwiera im Lord Mayor ciasne drzwi starodawnéj City, z drugiéj strony Temple bar odczytano powtórnie proklamacyą i udano się, przy coraz bardziéj zwiększającéj się masie ludu, zwolna do giełdy, w środkowym punkcie City, i tu powtórzono po raz ostatni tę uroczystość.

— Times rozwodzi się dziś nad stanem Grecyi i Włoch i mówi: Położenie Grecyi i Włoch, nie jest tylko pytaniem greckiem i włoskiem, równie jak i położenie Turcyi, nie było tylko pytaniem tureckiem Neapol i państwa kościelne są wulkany, które dopóty tylko drzemią, dopóki je ciśnie na zewnątrz przycisk straszny, ale i ten przycisk jest annomalią obrażającą prawdziwe interesa Europy. Nie zdoła on wewnętrznych nieszczęść, które go wywołały, wyleczyć, ale pogorszy je. Bez wątpienia lepszymi są nawet Austryacy od anarchii, od zabójstw zdradziecko wykonywanych lepszą straż wojskowa; ale co się pod powierzchnią ukrywa, nie może być to przez maskę cudzoziemskiemskiego despotyzmu ani usunięte ani wyleczone. Ciągle bez ustanku się wewnątrz porusza, kłóci. Nie masz państwa w Włoszech, któreby nie stało nad przedpaścią wstrząśnienia. Takie wstrząśnienie nie zostawiłoby pierwszych państw Europejskich bez dotknięcia. Jesteśmy w skutek tradycyj w skutek nie zapomnianych jeszcze przyrzeczeń i w skutek przykładu, którego zapomnieć nie możem, choćbyśmy chcieli, przyjaciołmi i opiekunami włoskiéj wolności. Chwała i hańba owego położenia jest nasza, i nie może zejść z drogi odpowiedzialności. Na ten lub ów sposób interesowane jest każde inne państwo wielkie mniéj lub więcéj bezpośrednio przy położeniu Włoch. To przez religią, owo przez pokrewieństwo polityczne, a owo przez ostatnią interwencyą, upierającą się nie już na religii ale i na historycznych relacyach.

Posiedzenie izby wyższéj z 29. Kwietnia. — Baron Aveland składa przysięgę, jako nowy par. Nalmesbory cofa wniosek swój względem Karsu. W końcu pyta się lor. Granville, czyby miał co przeciw przedłożeniu izbie w piątek treści adresu, który lord Clarendon wnieść zamyśla. Lord Granville odpowiada, że odczytanie go w piątek nastąpi.

Posiedzenie izby niższéj, 29. Kwietnia. — Layard pyta się, czy rząd w następny poniedziałek zechce izbę z powodu dyskusyi nad układem pokojowym wnieść o adres do królowéj i czyli treść takowego izbie pierwéj przedłoży. Lord Palmerston odpowiada, że w podobnych razach było zwyczajem, żeby członek niezawisły parlamentu proponował adres. Potém przystąpiono do dalszéj dyskusyi nad Karsem. Po obszernych debatach, w których, zarzucają rządowi mało pieczy i starania około Karsu, odroczono rzecz tę na przyszły czwartek.

Posiedzenie izby niższéj, 30. Kwietnia. — Na porządku dziennym jest narada komitetu nad bilem pana W. Sommerwile tyczącym się urządzenia mieszkań dla robotników w Irlandyi.

Austrya.

Wiedeń, 30. Kwietnia po południu. Dyrekcya kolei północnéj cesarza Ferdynanda zawiadamia na dzisiejszém walném zebraniu akcyonaryuszów swoich iż przyznaną jéj przez ministeryum została cała koléj galicyjska do Lwowa i Brodów, z zastrzeżeniem ratyfikacyi cesarskiéj.

Wiedeń, 1. Maja. — Ostdeutsche Zeitung pisze: Sprawa żeglugi parowéj na Dunaju stała się w ostatnich dniach kwestyą polityczną. Niektórzy akcyonarze są tego zdenia, że interesa europejskie powinne się były ukorzyć przed interesami towarzystwa żeglugi parowéj dunajskiéj, w każdym razie powinni byli (twierdzą oni) pełnomocnicy anstryaccy zdobyć się na umieszczenie w układzie pokojowym dodatku, że Dunaj jest wprawdzie wolnym, ale późniéj dopiero, gdy swoboda towarzystwa żeglugi parowéj dunajskiéj minie. Towarzystwo które, zdaje się, konkurencyi obawiać, żąda wynagrodzenia starając się straty rzeczywiste i urojone najwyżéj policzyć. Przeciw uroszczeniom tym — jeżeli liczby nie są przesadzone — nie myślimy wcale powstawać, jesteśmy atoli tego zdania, że towarzystwo i na drodze wolnéj konkurencyi nie ma powodu obawiać się straty, mianowicie, że używa przed każdym innym rywalem wielkich korzyści; nie sądzimy jednak, aby państwo chciało albo mogło się usunąć od obowiązku wynagrodzenia przywileju swego nadwerężonego.

— Konferencye biskupów potrwają jeszcze ze dwa miesiące. Zwykle w tygodniu odbywają się trzy sesye plenarne; pojedyńcze w sekcyach opra-

---

kiedy Berenika weszła na scenę, podniósł oczy, spojrzał, nie była to ona; ale chuda, szpetna i niezgrabna Włoszka, a gdy śpiewać zaczęła, nagły dreszcz przebiegł przez jego uszy, bo w tym głosie nie było uniesienia, zapału, nie było duszy; przebudził się ze snu, znikł urok, nastąpiło bolesne rozczarowanie. Akt pierwszy chłodno od publiczności przyjęty, nie wielkie powodzenie rokować się zdawał. Po ukończeniu drugiego aktu cesarz opuścił teatr. Podczas następnéj sceny niemłody już człowiek obok Polińskiego siedzący:

»Muszę wam opowiedzieć dawną anegdotę,« rzekł do otaczającéj go młodzieży. »Po raz pierwszy przedstawiano w Paryżu Semiramidę Voltaira. Przepowiadał Piron, że sztuka wygwizdaną zostanie. Przypadek tak zrządził, że ci dwaj otwarci nieprzyjaciele obok siebie siedzieli. Sztuka się ku końcowi miała, kiedy Voltaire odezwał się do Pirona: A widzisz, że nie gwizdają. — Jakże mogą gwizdać, odpowiedział Piron, kiedy ziewają.«

Młodzi parsknęli od śmiechu. Poliński powstał z miejsca, wychodził, gdy ktoś zawołał na głos: »Ja dowiodę, że nie ziewam,« i długie, przeciągłe dało się słyszeć gwizdanie, powtórzone jak złowróżbne echo po wszystkich stronach teatralnéj sali. Poliński zszedłszy do sieni, słabo mu się zrobiło i oparł się o kolumnę, podczas gdy cała publiczność przed końcem opuszczając widowisko, obok niego przechodziła. Margrabina była w téj liczbie, nie dostrzegła go, ale on usłyszał, jak wicehrabia z szyderskim uśmiechem rzekł do niéj:

»Nie udało się biedakowi!«

»Byłam tego pewna,« odpowiedziała głośno, jakby publicznie opieki swojéj się wyrzekała, chciała aby jéj słów wszyscy usłyszeli. »Czegoż pan chcesz,« dodała, »Polak zawsze Polakiem; dobrze o nich powiedziano: że więcéj obiecują niż dotrzymać mogą.«

»A więcéj dotrzymują niż obiecywali,« odezwał się także na głos l'abbé de Monbijou.

Skoro Andrzéj Poliński powrócił do siebie, upadł na łóżko i z rozpaczą zawołał: »Przez lat kilkadziesiąt dużyłem się zwiedziony miłością własną, a teraz acz późno poznaję, iż nigdy nie byłem artystą!«

* * *

Na początku jesieni w Leśnéjwoli, Marya sama jedna po pokoju chodząc, zatrzymała się przed oknem. Może instynktem wiedziona, zdało się jéj że słyszy to co zdala już usłyszeć chciała, że widzi czego dostrzedz z taką niecierpliwością pragnęla; i usłyszała turkot, i dostrzegła pocztową bryczkę na dziedziniec wjeżdżającą, i zaledwo wybiegła na ganek, już była w objęciach ukochanego męża. Po pierwszem uściskaniu: »Czy wszyscy w domu zdrowi?« pierwszem było zapytaniem ojca.

»Zdrowi,« odpowiedziała; »a ty mój drogi czyś zdrów, a obrazy twoje?....« dodała z pewnem wahaniem.

»Niestety,« odrzekł ze smutkiem Michał Poliński, »przywiozłem je nazad, sprzedać nie mogłem, cała podróż była na próżno.«

»Niech będą za to dzięki Najwyższemu,« zawołała Marya z radością, »lękałam się aby już sprzedanemi nie były.«

Michał tem zapytaniem i nagłą radością żony zdziwiony, nie miał czasu o powód zapytać, bo wszedłszy do środka, w jednéj chwili od całéj rodziny otoczonym został. Wnet potem Marya opowiedziała mężowi, że proces z rządem zakończony, areszt z połowy Leśnejwoli zdjęty. Co się zaś tyczy granicznéj sprawy, znaleziono w papierach Józefa Polińskiego oryginał pokwitowania z pretensyi jeszcze przez ojca dzisiejszego sąsiada podpisany; ten zaś o zgodę przymuszony prosić, z łatwością ją otrzymał. Nie dosyć na tem: skoro złe nas spotyka, rzadko kiedy samo przychodzi, a tu dobre nowiny jedna po drugiéj jak z nieba spadały; bo istotnie, jeżeli Bóg nas karze za nasze przewinienia, częste próby zsyła; wszelkie dobro od Boga pochodzi! Daleka krewna kapitana Bogdańskiego, o któréj nikt z rodziny jego nie wiedział, umarła bez testamentu w powiecie nowogrodzkim na Litwie, i drogą naturalnéj sukcesyi piękna wioska i parę kroć stotysięcy złotych kapitału drogą spadkową dostało się Maryi. Tak się od razu wszystkie biedy i kłopoty zakończyły. I dzień ten się zakończył wśród najtkliwszych oznaków miłości i przywiązania. Pytania i odpowiedzi bezprzestannie następowały po sobie, pochodzące nie z ciekawości próżnéj, ale z téj szczeréj życzliwości, która o wszystkiem, co nas zbliska obchodzi, dowiedziećby się chciała. Północ wybiła od dawna, kiedy się do spoczynku udali.

(Dokończenie nastąpi.)

cowywane punkta idą pod gruntowną dyskusyą na głównych sesyach. Dotąd szczęśliwie potrafiono uniknąć starcia się z rządem.

Włochy.

Rzym, 25. Kwietnia. — Postanowiono aby roboty kolei żelaznéj do Civita Vechia czém prędzéj rozpoczęto.

Turyn, 26. Kwietnia. — Independance Belge zamieszcza wiadomość: Pierwsza brygada korpusu expedycyjnego z Krymu wróciła do Spezzia. Zdrowie i usposobienie wojska jest wyśmienite. Przybycia caléj pierwszéj dywizyi pod Durandó oczekują tu codziennie. I jenerał de la Marmora opuszcza lada dzień Krym z sztabem jeneralnym.

— Wiadomości z Parmy nadeszłe opisują nader surowy stan oblężenia niszczący wszelki objaw w handlu, wszelki ruch swobodny, wszystko jest przytłumione. Żaden podróżujący kupiec nad 24 godzin bawić w mieście nie może. Bogaci mieszkańcy uciekają się na wieś, mniéj zamożny cały ciężar oblężenia znosić musi. Aresztują na same nieuzasadnione podejrzenia. Żołnierze austryaccy stanową policyą Parmy, a jenerał Crennevillejest jéj tyranem. Osoby piastujące wysokie urzędy w Parmie, oświadczają, że wpływ Austryi i austryackie prawo celne są klątwą kraju, i że straconą wziętość rządu przyznać należy intrygom Austryi.

Turcya.

Z Bayrutu otrzymała Kor. pruska list, udzielający bliższych szczegółów o wypadkach zaszłych między Turkami i Chrześcianami 4go Kwietnia. Powstała ludność mahometańska w Naplus przeciw Chrzecianom, 40 rodzin zabito, między niemi ojca pruskiego agenta Sayde Kawar, ciała innych mocno raniono. Motłoch fanatyczny wdarł się do domów angielskiego i francuskiego agenta, złupił ich, łamiąc i niszcząc wszystko, mianowicie znaki chorągwiane przed ich domami. W podobny sposób zrabowano kościół grecki, zwaliwszy ołtarze i rozdarłszy księgi kościelne. Podobnego losu doznały wszystkie prawie domy dzielnicy Chrześciańskiéj. Dom, który oszczędzono, był pruskiego konsularnego agenta, obroniony przez zaprzyjaźnionych mahometanów. Gdyby ojciec agenta tego był się w domu jego zatrzymał, a nie znajdował w chwili powstania w agencyi konsula angielskiego, byłby także ocalał. Dzieci i kobiet nieszczędzono, owszem narażono je na największe znieważenia. Za bezpośredni powód tego smutnego zdarzenia podają, że angielski podróżnik, znużony i męczony natarczywością głuchoniemego mahometańskiego żebraka, uderzył nieostrożnie lufą broni, która nabita puściła i żebraka zabiła. Z tego nieszczęśliwego przypadku korzystały osoby, których niezadowolił był Hatti Humajun z 18. Lutego i wyrzeczone w nim równouprawnienie mahometanów z niemahometanami, aby pierwszych przeciw drugim, mianowicie przeciw Chrześcianom poburzyć. Pod pozorami że religia mahometańska zniesioną została, zamknęli niezadowoleni Mahometanie w piątek 4. Kwietnia, niepozwalając przez to zwolennikom proroka przepisanego odprawić nabożeństwa. Łatwo sfanatyzowanygmin powstał w licznych zastępach uderzając na Chrześcian. Anglik, który zabił był żebraka, ochroniony został od zemsty ludu przez gubernatora miejscowego; zamiast niego odpłaciło wielu innych krwią jego nieostrożność. Zdaje się, że powstanie daléj nie szerzyło się, co jest też pożądaną, że przy całkowitym braku wojska regularnego i przy znacznéj większości Mahometanów nad Chrześcian w owych okolicach nie byłoby wcale rzeczą łatwą, obronić ludność. Z licznych pielgrzymów, którzy w czasie wielkiéj nocy na świętéj ziemi bawią, nieodważa się żaden pokazać niegdzie, chyba na drodze między Jeruzalem a Jaffą.

— W skutek pokoju zawartego w Paryżu, nastąpi zmiana granic między Turcyą a Rosyą. Nie od rzeczy więc będzie objaśnić czytelnika tak z granicą nowo pociągnąć się mającą jak z tym kawałkiem ziemi, który Rosya ustępuje.

Chodziło sprzymierzonym, ażeby brzegi ujścia Dunaju jakoteż brzegi ujścia Prutu nie dotykały bezpośrednio granic Rosyi, ale ażeby i z tamtéj strony tych brzegów rozciągało się terytoryum tureckie. Leżało to w interesie tak strategicznych jak handlowych stosunków. Odcięto więc krajkę ziemi 4 do 5 mil niem. szeroką, ciągnącą się po nad pomienionemi brzegami około 40 mil długości.

Granica ta nowa rozpoczyna się nad Prutem u wsi Kotamare, 8 mil niem. niżéj miasta Jassy a $2\frac{1}{2}$ mili górą od mołdawskiéj granicznéj mieściny Husz, niedaleko miejsca gdzie rzeczka Bachlui do Prutu wpada. Od Kotamare idzie granica w kierunku południowo-wschodnim na $5\frac{1}{4}$ mil niem. aż do mieściny Saraczyka, leżącéj na trakcie do stolicy besarabskiéj Kiszeniew, 4 mile od Prutu. Tu w tem miejscu poczynają się źródła rzeczki Jalpuch, która płynąc ku południowi w równoległości od Prutu (na 4 do 5 mil) stanowi dalszą granicę aż do ujścia swego do jeziora tegoż imienia, a które to jezioro leżące na zachód od Izmailu już z Dunajem się łączy. Niedaleko ujścia Jalpuchu w północny kraniec jeziora 6 mil wyżéj Izmailu leży miejsce Balgrad po tatarsku Tobak zwane, punkt środkowy bulgarskich kolonij na besarabskim stepie, które tu Rosya po wojnie 1828 r. z Turcyi przeprowadziła. Ten punkt stanowić będzie odtąd narożnik południowo-zachodni granic państwa rosyjskiego. Tu ztąd bowiem nowa granica łamie się ku wschodowi, idąc w równoległem oddaleniu od północnego ramienia Dunaju. A mianowicie dotyka nowa granica w tym kierunku ujść rzeczek Katlabug i Kitai, wpadających do północnych końców jezior tegoż nazwiska; daléj dotyka ujścia rzeki Kagylnik do jeziora Sassyk albo Kundyk, idzie następnie po nad szańcami Trajana, tak je bowiem lud wołosko-romański nazywa, a są to starorzymskie wały graniczne. Nad jeziorem Sassyk leży Tatarbunar, zkąd idzie trakt do Akermanu, i tym traktem ciągnie się granica nowa jeszcze $5\frac{1}{4}$ mil niem. Na $4\frac{1}{2}$ mili przed Akermanem łamie się na południe i zdąża dwumilowym szlakiem do brzegu morza Czarnego, $4\frac{1}{2}$ mili niem. niżéj ujścia Dniestru a $9\frac{1}{2}$ mili wyżéj ujścia Dunaju przy Kilia, w bliskości wschodniego brzegu jeziora Burnas, które z jezior solnych tych brzegów na krańcu wschodnim jest położone.

Cała ta krajka wynosi około 150 mil kwadratowych, a z jeziorami do 160 mil kwadratowych, a więc około $\frac{1}{5}$ obszaru Besarabii. Oprócz tego przypada do Turcyi około 40 mil kwadratowych bagien niezamieszkałych, rozciągających się między ujściowemi ramionami Dunaju, a które Turcya traktatem w Adryanopolu 1829 r. Rosyi odstąpić musiała. Kraj odstąpiony, leżący powyżéj dunajowego delta, także w największéj części jest stepem wapnistym bez wody do uprawy mało przydatnym, dlatego przez dawnych mieszkańców tatarskiego plemienia, opuszczony i tylko przez kolonie Rosyan, Bulgarów, także przez Wołochów, cyganów i żydów zrzadka zamieszkały.

Ważną atoli stratę ponosi Rosya z odstąpienia miast, które w tym pasie leżą, przez Greków i Rosyan zamieszkałych i handlem zbogaconych. A mianowicie utraca miasta nad Dunajem: Kilia liczące 7000 mieszkańców, Reni 7300 mieszk., Tuczkow z fortecą Izmail liczące 1849 r. 26,300 m. Okolica ciągnąca się między rzeką Jalpuch i Prutem ma grunta urodzajne i żyzne i z wyjątkiem nowopodniesionego miasta powiatowego Kagul (dawne Formosa) osiadłego przez Rosyan i liczącego 2700 mieszkańca, jest gęsto przez ród romański z Multan i Wołoszczyzny zamieszkała. Ponieważ odstąpiona krajka ziemi z kilku powiatów besarabskich jest oderwana, a mianowicie z powiatów: akermańskiego, izmaelskiego, kagulskiego i kiszeniewskiego, nie może być liczba mieszkańców, których Rosya odstępuje, z dokładnością podana. W przybliżeniu jednak wynosi 130—140,000 dusz, coby czyniło około $\frac{1}{8}$ ludności całéj besarabskiéj. Z tych przypadnie około 50—60,000 na mieszkańców romańskiego plemienia, 50—55,000 Rosyan, 15,000 Bulgarów, a 10—20,000 żydów, cyganów, Greków, Armenów i innych.

Rzecz jest uwagi godna, że traktat paryski kraj powyższy, który Rosya odstępuje, nie bezpośrednio do państwa tureckiego przyłącza, ale go do księstw Multan i Wołoszczyzny przydaje, tak, że tylko pośrednio wraz z temi księstwami pod panowaniem sułtana zostawać będzie. A jednak nietylko łatwo było ten kawał ziemi do Dobruczy przyłączyć, która stanowi integralną część Turcyi, ale co większa całe to pasmo ziemi po za Prutem stanowiło część tureckiéj Besarabii, którą Rosya 1812 r. przez traktat w Bukareszcie zyskała, a tylko w małéj bardzo części do Multan należało. Turcya więc rzeczywiście nic nie zyskała i ani na krok daléj granic swoich naprzód nie pomknęła.

Kronika miejscowa.

Poznań, 5. Maja. — Dekretem apostolskim, konferowaną została wysłużonemu officyałowi X. Wincentemu Kilińskiemu wakująca prelatura probostwa kościoła Metropolitalnego tutejszego w skutek nominacyi Najj. Pana najłaskawiéj mu udzielonéj. Po uczynieniu przed Najprzewielebniejszym Arcypasterzem wyznania wiary Św. tymże dekretem zastrzeżonéj, odbyła się dzisiaj w katedrze installacya rzeczonego proboszcza. Posunięcie to wspomnionego prałata na stopień wzmiankowany, stało się prawdziwą pociechą dla znajomych i przyjaciół, którzy mu posiadanie téj godności jak najdłuższe z całego serca życzą.

Poznań, 6. Maja. — Od kilku dni mieliśmy tu powietrze nadzwyczajnie zimne, połączone z mroźnym wiatrem. Rozwinięte w końcu Kwietnia liście, mianowicie kasztanów i lip, zwinęły się i zwiędły widocznie pod wpływem śronów nocnych i przybrały barwę przyciemnioną. Dziś nareszcie po godzinie 8éj z rana śnieg pędzony przejmującym wiatrem na dobre padać zaczyna.

Babimost, 2. Maja. — W dniu 23. z m. odbyło towarzystwo agronomiczne powiatu tutejszego posiedzenie, na którem udzielono członkom nadesłane przez prezesa naczelnego pisma, dotyczące doświadczeń na polu rólniczem i gospodarczem. Z sprawozdania przewodniczącego podajemy szczegóły następujące: Późne zasiewy ucierpiały najwięcéj od mrozu. Mimo tego zasiewy zimowe upowszechniają nadzieję pomyślnego plonu. Rzep zmarzł w $\frac{2}{3}$ częściach. Pszenica i zasiewy letnie nie pozostawiają w ogóle nic do życzenia. Koniczyna dwuletnia i lucerna wymarzły prawie wszędzie, dla czego obawiać się wypada niedostatku paszy. O przeważnym wpływie, jaki wywiera żółta łupina na gospodarstwo rolne, panował powszechny głos uznania. Przyszłe posiedzenie odbędzie się 18. Czerwca r. b.

Mur. Goślina, 3. Maja. — Pomiędzy nauczycielami okolicy tutejszéj istnieje od przeszło 10 lat stowarzyszenie, mające na celu udzielanie wsparcia rodzinie zmarłego członka do pokrycia kosztów pogrzebu. Wsparcie wynosi obecnie 38 tal. Członkowie stowarzyszenia odbędą tu dnia 14. b. m. walne zebranie, dla przyjęcia sprawozdania i dla wyboru nowego dozoru na następujące 3 lata.

Kcynia, 3. Maja. — Z drogi żwirowéj Pilsko Chodzieskiéj została ukończoną przestrzeń pomiędzy Piłą i Uściem. Na przestrzeni pomiędzy Uściem i Chodzieżem grobla już jest usypaną. Cała droga żwirowa rzeczona oddaną będzie do użytku publicznego w ciągu roku bieżącego.

(Nadesłano.)

Ze Średzkiego. Wszystkie prawie zboża w ostatnich latach uległy rozozmaitym chorobom, klęskom; — w obecnym zaś roku spotkało nieszczęście rzepaki. Na zimę w r. zeszłym pięknie poszły na przezimowanie, Na wiosnę w skutek odwilży i przymrozków ucierpiały dużo, tak, iż prawie nadzieję o nim stracono. Miejscami téż wiele go zaorano. Jednakowoż kto był cierpliwszy, nadzieję odzyskał, albowiem wiele pni rzepakowych, które za stracone uważano, popuszczały po dwie i trzy nowe rośliny około swéj główki, tak, iż jeszcze średniego żniwa spodziewaćby się można. Lecz większa klęska niżeli wymarznięcie, są robaczki czarne, chrząszczyki, po niemiecku *der Glanzkäfer (Nitidula aenea)* które w bardzo wielkiéj ilości, szczególniéj mały rzepik opanowały. Daleko się one prędzéj w tym roku pojawiły, aniżeli w zeszłych, bo zaledwie utrworzyły się pąkoweczki kwiatowe, a już nielitościwie chrząszczyki je toczyć poczęły; pąkówki te poczęści już wcale, lub tylko bardzo słabo rozkwilają. Jeżeli rozkwitną, to w kwiatku znajdują się poczwarki pół linii długie, które, zdaje się, są owocem chrząszczyka, a które znów pyłek tak potrzebny do zapłodu chciwie spożywają.

Przeciw tym chrząszczykom nie ma pewnych zaradczych środków. Powietrze zimne i wilgotne o tyle skuteczne, iż wprowadza chrząszczyki w nieczynność i zdaje się jakoby mokrego kwiatu spożywać nie mogły. Najgorzéj jest, jeżeli przed rozkwitnieniem chrząszczyki rzepak opanują, w czasie pełnego kwiatu nie tyle są szkodliwe. Drugie spostrzeżenie naprowadziéby mogło na uprawę rzędową, albowiem zdaje się, jakoby wolną była od chrząszczyka, a przynajmniéj bardzo mało niemi dotknięta. Kto ma w zagony i rzędową uprawę rzepak lub rzepik zasiany, wartoby było temu uwagę poświęcić.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 5. Maja. — W dniu dzisiejszym przy rozpoczęciu ciągnienia IV. klassy 113. król. loteryi, padła główna wygrana 40,000 tal. na nr. 9038; 3 wygrane po 5000 tal. na nra 9726. 32,919 i 60,456; 4 wygrane po 2000 tal. na nra 31,437. 37,128. 69,243 i 69,441; 37 wygranych po 1000 tal. na nra

3842. 3988. 6462. 6585. 8219. 10,832. 13,755. 17,436. 19,293. 22,511. 23,004. 23,408. 24,693. 25,147. 34,543. 35,952. 37,307. 39,870. 43,225. 45,703. 46,541. 48.762. 52,506. 53,831. 60,767. 61,106. 70,575. 74,391. 78,913. 79,718. 81,768. 82,028. 82,460. 82,476. 83,604. 86,245 i 89,620; 46 wygranych po 500 tal. na nra 1040. 1103. 1289. 2856. 3476. 6377. 8016. 15,188. 18,086. 19,887. 20,680. 22,121. 26,187. 27,287. 27,467. 29,006. 31,970. 35,153. 37,108. 37,353. 39,291. 39,981. 41,212. 44,420. 45,859. 50,275. 55,183. 55,498. 57,615. 59,960, 61,623. 62,825. 62,864. 63,888. 66,233. 67,492. 69,737. 73,687. 81,076. 81,949. 82,824. 83,122. 83,905. 84,797. 87,767. i 88,404; 73 wygranych po 200 tal. na nra 662. 1638. 2598. 3949. 5885. 7450. 9011. 9876. 11,715. 11,988. 12,813. 16,609. 16,937. 17,434. 17,514. 21,656. 22,769. 22,978. 23,946. 25,216. 25,986. 27,623. 27,672. 27,796. 28,712. 28,898. 33,210. 33,670. 34,532. 34,785. 37,077. 37,574. 37,782. 39,090. 39,740. 41,980. 43,492. 44,013. 46,468. 46,492. 48,315. 50,100. 51,616. 52,944. 54,855. 56,186. 56,519. 57,034. 57,302. 57,531. 58,446. 60,013. 60,487. 61,533. 62,122. 65,601. 66,974. 71,643. 74,253. 76,038. 77,145. 79,430. 80,415. 83,510. 83,612. 83,635. 85,506. 8ç,705. 86,393. 86,921. 88,123. 89,195 i 89,396.

Przybyli do Poznania 6. Maja.

BAZAR: hr. Szołdrski z Brodowa, Stablewski z Zalesia, Mikorski z Wrześni.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Elias z Brunświku, Holzenhauer z Kolonii, Schultz, Hirte i Lehmann z Berlina, Kannenberg z Jastrow, Turno z Obiezierza, Brauk z Gorzyna.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Mollard z Góry, Funke z Śremu, Liedemann z Sędziwojewa, hr. Mycielski z Rokossowa, Prange z Nakła, Renault z Alfort, Zellendorf i Lange z Rogoźna, Burchardt z Reims, Müller z Nakła, Oppolenzer z Berlina.
HOTEL DU NORD: Bojanowski z Małpinia.
HOTEL PARYZKI: prób. Lewandowski z Obry, Fenrich z Pniew, Menzel z Śremu, Bankiet z Śmigla, Bronikowski z Gołunia, Taczanowski z Pogorzeli.
HOTEL BERLINSKI: Płuczyński z Łagiewnik, Matuszewska z Biezdrowa, Buszke z Berlina, Budziszewski z Inowrocławia, Esser z Kwieciszewa, Nathansohn z Wschowy, Glass z Grodziska.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Zakrzewski z Baranowa, Busse z Wielenia.
POD KORONĄ: Schiff z Wrocławia, Levi i Jerecki z Czarnkowa, Szamotulski z Pniew, Grunwald z Margonina, Lewy z Wągrówca, Goldmannn i Woder z Jarocina.
HOTEL WROCŁAWSKI: Nachtwey z Jessen.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 27. Maja z rana od godziny 10. w Chociczce pod Wrześnią z pozostałości po ś. p. Ur. Andrzeju Dobrzyckim sprzedawane będą przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę pięć koni cugowych, kilka powozów, szory, złoty zegarek, srebro stołowe, meble, sprzęty domowe, bielizna, pościel i garderoba, o czém niniejszém publiczności się donosi.

Września, dnia 22. Kwietnia 1856.

Królewski Sąd powiatowy Wydział II.



Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj powiatu Szamotulskiego, odbędzie się w czwartek dnia 15. Maja b. r. w Szamotułach przed południem w Giełdzie, na które zaprasza podpisany Komitet, z prośbą o liczne zebranie się gorliwych protektorów tego Towarzystwa.

Komitet Towarzystwa Pomocy Naukowéj w powiecie Szamotulskim.

Dnia 2. Czerwca odbędzie się w ***Śremie*** Walne Zebranie Członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj.

OBWIESZCZENIE.

Jak najrychlejsze osiedlenie się lekarza w naszém mieście, z powodu oddalenia się dotychczasowego, jest nieodzownie potrzebne. Za leczenie biednych pobierać on będzie rocznie **100** Tal. z kassy miejskiéj.

Wszyscy Panowie lekarze, lub chirurdzy pierwszéj klassy, będący oraz akuszerami i mówiący także po polsku, a chcący się o tę posadę starać, niech się jak najprędzéj zgłoszą do tutejszego Magistratu.

Sulmierzyce, dnia 1. Maja 1856.

Magistrat.

Urzędnik gospodarczy nieżonaty, obudwóch języków możny, który w gospodarstwach renomowanych samowładnie rządził, z dobrémi świadectwami szuka od Śgo Jana tu lub za granicą odpowiedniego miejsca; adressy z podaniem warunków uprasza się fr. post. rest. ***F. M.*** Poznań.

Całe pierwsze piętro w domu położonym pod Nr. 8. placu Działowego, składające się za sali, 5 pokoi, kuchni i t. d. jako téż do tego należąca stajnia i wozownia są od 1. Października r. b. do wynajęcia. Bliższéj wiadomości udzieli posiedziciel domu położonego na Rybakach pod Nr. 16.

Przy Fryderykowskéj ulicy 20. na parterze są 2 izby do wynajęcia.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 5. Maja 1856	Sto pa Ct	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{5}{8}$
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{8}$
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{8}$
dito z roku 1853.	4	96	
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{4}$	—	83
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	101	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$		$84\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	94
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	91
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	94	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	100
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{5}{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$92\frac{5}{8}$
Louisdory	—	—	111
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	99

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
28. Kwiet.	+ 9,0°	+ 19 0°	27″ 4 5‴	Połud zach.
29. «	+ 10,0°	+ 21 7°	27″ 3, 4‴	Poł wsch.
30. «	+ 7,2°	+ 12 4°	27″ 6, 3‴	Poł. wsch.
1. Maja	+ 2,2°	+ 12 5°	27″ 5 5‴	Połud. zach.
2. »	+ 5,0°	+ 9 0°	27″ 6 0‴	Półn. zach.
3. »	+ 1,5°	+ 6 3°	27″ 7, 6‴	Półn zach.
4. »	— 1,0°	+ 9,0°	27″ 9, 5‴	Półn. zach.